



**Ks. WALDEMAR
PACKNER**

redaktor wydania

Możemy pochwalić się wieloma osiągnięciami. Jednak w pogoni za nimi chyba utraciliśmy coś bardzo ważnego – umiejętność zachwywania się. Cywilizacja, która znieważa piękno, nie sprzyja człowiekowi. W czasach frustracji i hałasu trzeba uwolnić się od ciągłego pośpiechu, bo tylko człowiek o „spokojnym ciśnieniu” może zachwyć się niebem i ostatecznie tam dotrzeć. ■

ZA TYDZIEŃ

- „POD GORĄCYM TELEFONEM”, czyli o Klubach Pomocy Koleżeńskiej „Praca”
- Najważniejsze informacje o PIESZEJ PIELGRZYMCE Z GLIWIC NA JASNĄ GÓRĘ
- „WODA WZMACNIA I LECZY” w nowym sanatorium w Kamieniu Śląskim (diecezja polska)

Piekary Śląskie

Pomysł, który się sprawdzi

Dwa razy uczestnicy festiwalu zostali wystawieni na próbę. Szalejąca wokół burza i potężne deszcze spowodowały nawet przerwę w niedzielnym koncercie.

Dla wspólnego bezpieczeństwa nie było mowy o dalszym graniu i śpiewaniu. I zdarzył się cud. Uczestnicy koncertu wraz z artystami i organizatorami rozpoczęli wspólną modlitwę. Uwielbiali Jezusa i prosili o dobrą pogodę. Po kilkunastu minutach nawałnica uspokoiła się, a ze sceny popłynęły dźwięki hymnu festiwalu: Dla Jezusa, dla Jezusa niechaj zapłonie wiara w nas. Dla Jezusa, dla Jezusa podnieśmy serca, bo już czas. – I jak tu nie wierzyć w cuda, kiedy się o coś mocno prosi – mówili artyści.

Ogólnopolski Festiwal Twórczości Chrześcijan „Dla Jezusa” odbył się 30 i 31 lipca w Piekarach Śląskich. Zgromadził kilkunastotysięczną publiczność. W programie festiwalu oprócz muzyki znalazły



HENRIK PRZONDZIONO

się także filmy, spektakle teatralne, rozmowy z ciekawymi ludźmi. „Muzyka, którą warto pokochać. Filmy, których jeszcze nigdy nie widziałeś. Teatr, który przemienia ludzkie serca. Po prostu oszalejesz z miłości dla Jezusa” – tak festiwal reklamowali organizatorzy. Tak też się stało.

– Proszę spojrzeć, ile tu dzieci jest! – mówi Antoni Poptemp, przewodnik piekarski.

Piekarski festiwal, mimo niepogody, zgromadził kilkunastotysięczną widownię

– Ja na kalwarii jeszcze tyłu dzieci nie widziałem. Uważam, że ten festiwal to coś wspólnego i liczę, że za rok będziemy tu gościć o wiele więcej osób.

– Chcemy, by ludzie, którzy uczestniczą w tym festiwalu, po prostu przybliżyli się do Jezusa, nawiązali z Nim jakąś więź, przyjaźń – powiedział ks. Adam Pradela, jeden z organizatorów festiwalu. MR

NA MOTORACH U ŚW. ANNY



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Około 380 motocykli z Opolszczyzny, Śląska, okolic Wrocławia, Niemiec a także z Sanoka, Rzeszowa, Krakowa, Łodzi i Kępna przyjechało na Górę Świętej Anny na doroczną pielgrzymkę motocyklistów. Pielgrzymi z Kępna przyjechali z ks. Sławomirem Nowakiem, nieoficjalnym kapłanem motocyklistów. Wśród uczestników pielgrzymki było też kilka kobiet, które przyjechały do sanktuarium na własnych maszynach. Początkujący adepty motoryzacji przyjechali na Górę Świętej Anny na skuterach. Punktualnie o godz. 11.00 pielgrzymi-motocykliści przyjechali do grotty lurdzkiej. Pół godziny później w bazylisce św. Anny została odprawiona Msza św., której przewodniczył gwardian annogórskiego klasztoru o. Jozafat Gohly OFM. ■

Motory poświęcił o. Jozafat Gohly, po czym odbyła się parada ulicami Zdzielsowic i Leśnicy

Odpust u św. Anny



ANNA KISER

Bp Paweł Stobrawa podkreślił, że św. Anna od wieków jest czczona przez mieszkańców Śląska

LUBLINIEC. Tradycyjnie 26 lipca, w dniu wspomnienia patronki, odbył się odpust w liczącym sobie ponad 350 lat zabytkowym kościełku św. Anny. W każdej z pięciu odprawionych w nim tego dnia Mszy, Godzinkach, Różańcu i nie-

sporach uczestniczyły tłumy wiernych. Uroczystej Sumie z udziałem kilkunastu proboszczów z pobliskich parafii przewodniczył wywodzący się z pobliskiego Zborowskiego, opolski biskup pomocniczy, Paweł Stobrawa. W homilii nawiązał do osoby patronki wtorkowego święta oraz współczesnych zagadnień społecznych – m.in. terroryzmu, oziębłości i relatywizmu religijnego oraz konieczności pracy za granicą i wynikającej z niej rozłąki. Za wzór życia w jedności postawił św. Annę, patronkę szczęśliwego małżeństwa, macierzyństwa i ubogich, przez której wstawiennictwo katolicy wyprasali obfite błogosławieństwo i wszelkie potrzebne łaski już od dawnych wieków. Poza dorocznym odpustem, otwiera on swe podwoje wiernym uczestniczącym w nabożeństwach majowym, czerwcowym i różańcowym, odprawianej raz w miesiącu Mszy oraz odbywających się sporadycznie czuwaniach młodych.

Zmarły bliźniaczki

KRAKÓW. W krakowskim Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym zmarły bytomskie bliźniaczki syjamskie Ola i Patrycja. Miały 17 miesięcy. Przyczyną śmierci było zainfekowanie bakterią, która mimo kosztownej i skomplikowanej terapii antybiotykowej doprowadziła do zgonu. O bytomskich bliźniaczkach pisaliśmy już na naszych łamach (GN nr 7 z 13 lutego br.). Wtedy lekarze z dużym optymizmem podcho-

dzili do operacji rozdzielania sióstr. Warunkiem powodzenia zabiegu był jednak dobry stan zdrowia. Tymczasem Patrycja zawsze była słabsza (to ona pierwsza uległa infekcji), natomiast Ola miała kłopoty z sercem. Dwa dni przed śmiercią bliźniaczek ich rodzicom Dorocie i Aleksandrowi Płóciennikom urodził się syn Bartek. „Bóg zabrał córki, ale dał nam syna” powiedziała D. Płóciennik.

Modlą się o beatyfikację

TARNOWSKIE GÓRY. W każdy drugi dzień miesiąca w tarnogórskim kościele kamilianów odprawiane są Msze w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Na Mszę, która rozpoczyna się o 20.30 przychodzą wierni nie tylko z parafii ojców kamilianów. Przed Eucharystią odtwarzane są fragmenty papieskich przemówień, również homilia nawiązuje do bogatego nauczania Jana Pawła II. Po Mszy odmawiana jest Koronka do Bożego Miłosierdzia oraz Apel Jasnogórski. Modlitwa w Tarnowskich Górach jest odpowiedzą na apel Benedykta XVI, aby proces beatyfikacyjny jego poprzednika wsparty był modlitwą wiernych.

Wierni, również homilia nawiązuje do bogatego nauczania Jana Pawła II. Po Mszy odmawiana jest Koronka do Bożego Miłosierdzia oraz Apel Jasnogórski. Modlitwa w Tarnowskich Górach jest odpowiedzą na apel Benedykta XVI, aby proces beatyfikacyjny jego poprzednika wsparty był modlitwą wiernych.

Będzie się działo!

TARNOWSKIE GÓRY. Znany jest już wstępny program tegorocznych Gwarków, które zaplanowano od 9 do 11 września. W piątek 9 września ma być tzw. Dzień Tarnogórski, podczas którego wystąpią zespoły z Tarnowskich Gór. Ostatni dzień

nazwano „Rozśpiewana Europa”. Rozpocznie się o 14.00 pochodem historycznym, a występy na scenie poprowadzą znani z programu „Europa da się lubić” Paolo Zozzy i Kevin Aiston. Gwarki zakończą się o 22.00 widowiskiem muzyczno-pirotechnicznym.



ROMAN KONZAL

Tarnogórski rynek należy do jednych z piękniejszych w naszym regionie

Zbierać doświadczenia

GLIWICE. W Górnośląskim Stowarzyszeniu „Familia”, łączącym z powodzeniem narkomanów, już drugi raz przebywał prawosławny duchowny o. Andriej Łazariew. Mieszkając z leczącymi się narkomanami, o. Andriej uczy się metod terapii,

które chce potem wprowadzić w ośrodku w Moskwie. Duchowny przyjechał do Gliwic na zaproszenie Andrzeja May-Majewskiego, założyciela „Familii”. Według oficjalnych danych, w Rosji jest około 4 mln narkomanów, z czego większość to dzieci i młodzież.

Dbają o tradycję

ZABRZE. Po raz 55 mieszkańcy Sońnicy przybyli na odpust ku czci św. Anny w Zabrze. Niektórzy dotarli pieszo, inni własnymi samochodami, a pozostali specjalnie wynajętym autobusem. Tradycja odwiedzin z okazji odpustu zapoczątkowana została w sońnickiej parafii Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych, ale od

paru lat kultuwyje ją także wydziedziona z niej nowa parafia św. Jacka. Uroczystości odpustowe w kościele św. Anny, na które przybyły także delegacje z innych miejsc, trwały kilka dni. Jak co roku w programie, oprócz Sumy odpustowej i nieszpórów, znalazło się także specjalne spotkanie dla chorych oraz Msza św. na cmentarzu.

Sońniczanie przyjechali z pocztami sztandarowymi dwóch parafii i orkiestrą dętą kopalni „Sońnica”



KLAUDIA CWOŁEK

Od dziewięciu lat w Lasowicach odbywają się półkolonie

Wakacje w Starej Farze

Tu kiedyś była jadalnia, a tam kancelaria – gospodarze świetlicy z dumą opowiadają o domu, który przejęli od parafii i zorganizowali w nim świetlicę.

W wakacje co roku odbywają się tutaj półkolonie. – Nasza akcja rozpoczęła się piknikiem rodzinnym, który był już organizowany po raz trzeci przez parafię i świetlicę. – Na tym pikniku rodzice mają okazję zapisać dzieci na półkolonie – mówi Katarzyna Wolnik, kierowniczka świetlicy.

W tym roku w dwóch dwutygodniowych turnusach uczestniczyło sto dzieci z Lasowic, w wieku od 5 do 14 lat. Ponad połowa dzieci spędziła w ten sposób miesiąc wakacji.

– Najbardziej podobała mi się wycieczka do Mirowa, bo chodziliśmy po ruinach – opowiada 14-letni Adam Jabłoński, który jeszcze po zakończeniu półkolonii przychodzi do świetlicy. Razem z kolegą grają na komputerze. Dwa lata młodszy Łukasz Pogoda z kolei najlepiej wspomina pobyt w chorzowskim zoo. Obaj chłopcy brali udział w dwóch turnusach. Oprócz zajęć na miejscu dzieci wyjeżdżały na wycieczki, między innymi do Pławniowic, Zawady, Leśniewa, Bobolic i Mirowa. Były też w zabrzańskim Multikinie i na koniach w Zielonej koło Miotka. Za uczestnictwo w półkoloniach rodzice nie musieli nic płacić, a każdy, kto chciał, mógł się zapisać. Wakacje dofinansował Urząd Miejski w Tarnowskich Górach, Caritas gliwicka oraz anonimowi sponsorzy.



Wyjazd w skałki był jedną z największych atrakcji

Łukasz i Adam w sali komputerowej Starej Farzy



Zbieramy pamiątki

Nasze wspólne wspomnienia

Byłeś na gliwickim lotnisku i czekałeś na Papieża? Masz z tych dni jakieś pamiątki – przynieś i podziel się z innymi.

Gliwickie Muzeum prosi o udostępnienie (wypożyczenie lub przekazanie na własność) zdjęć, chorygiewek, chust itp. z pielgrzymki Jana Pawła II do Gliwic w czerwcu 1999 r. Zebrane i wyselekcjonowane pamiątki znajdą się na wystawie



Zezwolenie na wjazd na lotnisko

pt. „Ma przyjechać, nie przyjeżdżo. Potem znowu ni ma przyjechać – przyjeżdża”. Będzie ona jednym z punktów programu III Dni Dziedzictwa Kulturowego – GLIWICKIE SACRUM, które odbędą się w Gliwicach 17 i 18 września. Powodzenie wystawy w dużej mierze będzie zależeć od włączenia się w jej przygotowanie mieszkańców Śląska, dla któ-

rych spotkanie z Ojcem Świętym było ważnym wydarzeniem w życiu.

Podpisane zdjęcia i inne pamiątki można przekazywać do sekretariatu Muzeum pocztą lub osobiście (Muzeum w Gliwicach, ul. Dolne Wały 8a, 44-100 Gliwice, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 15.30, w czwartek do godz. 17.00, tel. 231-08-54).

Nazwiska autorów zdjęć i ich właścicieli będą umieszczone na wystawie, chyba że ktoś życzy sobie zachować anonimowość. Wypożyczone zdjęcia i pamiątki zostaną zwrócone po zamknięciu wystawy, po 1 października br.

Oaza. Odsłona pierwsza. Lata 50. minionego stulecia. **Młody ksiądz z pokolenia Kolumbów (rocznik 1921) realizuje posłannictwo, które odkrył dziesięć lat wcześniej, czekając na wykonanie wyroku śmierci w hitlerowskim więzieniu.**

tekst

KORNELIA CZOGALIK

Opatrność Boska sprawiła wówczas, że skończyło się na odsiadce, a Franciszek Blachnicki – bo o nim mowa – odkrył Chrystusa jako osobistego Pana i ofiarował Mu całe życie. Księdzem został osiem lat później. Zajmują go kwestie wolności, praw człowieka, odnowy życia i liturgii. Organizuje małe grupy, najpierw dzieci, głównie ministrantów, i metodą kilkudniowych rekolekcji kształtuje ich postawy. Program i formy pracy nawiązują do przedwojennego harcerstwa. Równoległe prowadzi działalność trzeźwością, zakładając Krucjatę Wstrzemięzliwości, ostro zwalczaną przez władze.

Dobrze zaplanowana formacja

Lata 60. przynoszą rozwój tej działalności, od początku nazywanej oazową. Teraz grupy są już różne – od dzieci po dorosłych, angażują się zarówno świeccy, jak i osoby duchowne. Poza 15-dniowymi rekolekcjami pojawia się program całorocznej pracy grup w parafiach. Roz-

wija się trzystopniowa struktura formacji i poszczególne diakonie (grupy służebne o różnych celach). Adresatem działań jest – jak w harcerstwie – przede wszystkim młodzież. Młodzi prowadzą jeszcze młodszych. Ale wielu z nich zostaje w ruchu mimo przekroczenia granicy wieku młodzieńczego.

W latach 70. działa już stała diakonia w Krościenku, która zostaje centrum Ruchu. Upowszechnia się oficjalna nazwa: Ruch Światło-Życie. Założyciel – obecnie sługa Boży – ks. Franciszek Blachnicki jest moderatorem krajowym. W roku 1976 wznawia działalność trzeźwością, tym razem pod nazwą Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Celem Krucjaty jest wynagrodzenie Bogu za zło spowodowane pijaństwem. Każdy oazowicz z natury rzeczy zostaje członkiem lub kandydatem na członka Krucjaty. Oznacza to całkowitą rezygnację z alkoholu, przynajmniej na czas przynależności do Ruchu.

Ruch dociera do Babic

Oaza. Odsłona druga. Połowa lat 70. Dom katechetyczny w Babicach otwiera podwoje dla silnej grupy oazowej z Gliwic Ostropy, która przyjeżdża na 15-dniowe rekolekcje pod moderatorską ręką ks. Ryszarda Salańczyka. Jednocześnie babickie dzieci wyjeżdżają po raz pierwszy na oazę do Ochotnicy w Górcach. Bakcył zostaje połknięty. W latach 80. co roku kolejna grupa zalicza następny stopień. Nie wszyscy trafiają w góry. Oazowe ośrodki wakacyjne działają m. in. w Kępnicy, Jełowej, Klisnie, Pławniowicach... Każdy usiłuje już przed wyjazdem się dowiedzieć, czy do mycia służyć będzie łazienka, czy podwórko-wy kran, czy do dyspozycji jest toaleta, czy poczciwa wygódka.

Rekolekcje oazowe, choć już mniej

Jak powstał



ZDJEŃCIE MATEUSZ LYCZEK

Jeździ się oczywiście niezależnie od uzyskanych informacji, chodzi tylko o odpowiednie przygotowanie. Turnusy odbywają się zawsze trzy, i to dla każdego ze stopni (stopnie I, II, III plus kurs dla animatorów, po którym zaczyna się samemu prowadzić grupę). 13. dzień każdego stopnia jest dniem wspólnoty – w wyznaczonym miejscu gromadzi się wówczas nawet kilkanaście grup odbywających swoje rekolekcje w dalszej lub bliższej okolicy.

Dom katechetyczny w Babicach zostaje tymczasem znacząco powiększony i co roku służy jako ośrodek rekolekcyjny co najmniej dwóm turnusom. Jeśli są to Dzieci Boże (grupa najmłodszych), liczba dochodzi nawet do setki. Dodatkowym lo-

W tym roku odbył się w Babicach tylko jeden oazowy turnus, więcej chętnych nie było

kum służą sąsiedzkie domy prywatne. Animatorzy są miejscowi, z księdzem moderatorem Bogdanem Kicingierem na czele. Babicki ośrodek bardzo szybko zyskuje sławę rygorystycznej kuźni świadomości liturgicznej. Kto zostaje wysłany na oazę do Babic, wie, że gitary na Mszy nie usłiadczy, za to dokładnie pozna posoborową wizję liturgii i będzie miał okazję gruntownie ją wprowadzić w życie.

Parafianie się do oazowiczów przyzwyczajają. Msze święte są zawsze z ich udziałem. Grupa oazowa istotnie kształtuje liturgię, tak jak chciał ks. Blachnicki. Ludzie mogą w każdej chwili sprawdzić, czy oaza to rzeczywiście nowa kultura i nowy człowiek, jak głoszą zasady Ruchu

liczne, nadal cieszą się powodzeniem

...tają elity?



ujęte w 10 Drogowskazów Nowego Życia. Ponieważ prowadzący są tutejsi, można podzielić się z nimi każdą obserwacją. Na przykład ironicznie zauważyć, że medytacja w czasie kazania do złudzenia przypomina drzemkę, lub wskazać kogoś ze wsi, kto potrzebuje pomocy. Słowa o żywym Kościele nabierają bardzo konkretnego znaczenia.

Trzydzieści lat później

Oaza. Odłona trzecia. Lipca niedziela 2005 roku w Babicach. 13. dzień oazy II stopnia. Turnus pierwszy. I jedyny, bo się w tym roku więcej młodzieży nie uzbierało. A że innych grup w okolicy też nie ma, nie bardzo jest się z kim spotykać w ramach programowego dnia wspólnoty. Zamiast więc zlotu grup, zrobiono zlot pokoleń, za-

praszając do ośrodka wszystkich babiczan, którzy kiedykolwiek byli z oazą związani.

Ponadczterdziestoosobowa grupa młodzieży słucha o tym, co w sercach czterdziestolatków zostało z oazy do dziś. Młodzi chcą wiedzieć, czy oazowi weterani są wierni Krucjacie Wyzwolenia, czy mieli bezalkoholowe wesela i czy trudno jest trwać w abstinencji. Dziwi się, że codzienna na II stopniu „wyprawa otwartych oczu” trwała kiedyś 2,5 godziny, a symboliczne wyjście z Egiptu (program tego stopnia oparty jest na Księdze Wyjścia) zajmowało całą noc i kończyło się Mszą świętą w lesie o wschodzie słońca. Dzisiejszy program jest ten sam, trochę tylko przedagogowany i – zdaniem starszych – bardziej dostosowany do współczesnych standardów młodzieżowych. Choć nauki i ćwiczeń formacyjnych nadal sporo, mimo że to przecież wakacje. Przed obiadem szkoły: liturgiczna, biblijna i śpiewu. Do tego „wyprawa otwartych oczu” i modlitwa w „namiocie spotkania”. A po obiedzie krąg biblijny i celebracja Słowa Bożego.

17-letnia Ania, owszem, jest zmęczona, ale czerpie energię z nowych zasad, które wciela w życie. Sylwia długo nie zapomni nocnego Exodusu; były nawet gorzkie zioła i praśniki. Na oazie szuka wyciszenia i pogłębienia wiary. Wygląda na to, że nie jest to szukanie daremne. Agnieszka przyjechała z różnymi problemami. Doświadczyła tu obecności Boga w liturgii i w drugiej osobie.

Młodzi nie mówią zbyt chętnie, wolą spisać swoje odczucia. Widać traktują rzecz poważnie, nie chcą jej przegadać...

Tradycja zachowana

Starzy oazowicze z radością przyznają, że w tym turnu-

sie wyraźnie czuje się ducha księdza Błachnickiego, czyli ducha prawdziwej oazy. Bo bywało już, niestety, i tak, że oaza odprowadzała „swoje” Msze o sobie tylko znanych porach, uniemożliwiając włączenie się parafian. Albo też tak, że oazowicze przeczekiwali na Eucharystii tradycyjne śpiewy („Droga do nieba” to dziś, niestety, na oazach rzadkość), by „wyżywać się” z gitarą w „swoich” momentach. A przecież ważne są zarówno rozwój nowych śpiewów (doskonałym ich zbiorem jest śpiewnik „Exultate Deo”), jak i ciągłość tradycji.

Moderator tegorocznej babickiej grupy, ks. Jarosław Buchenfeld, rozumie to doskonale. W końcu i on zdobywał oazowe szlify w Babicach. Teraz kształtuje młodych w tym samym duchu. – Są różni – mówi o swoich podopiecznych. – Jedni dokładnie wiedzą, po co przyjechali, inni wciąż szukają, jeszcze inni tylko się podporządkowują, bez specjalnego przekonania. Tych ostatnich jest jednak niewiele. Nie, nie buntują się przeciw rygorom programu. A jeśli już coś takiego się zdarza, są otwarci na argumenty. Trzeba uzasadnić wszystko, co się robi, ukazywać sens. Na tle całej współczesnej młodzieży oazowicze niewątpliwie są elitą – podsumowuje moderator.

Dzień wspólnoty się skończył. Turnus trzy dni później też. Życie trwa. I weryfikuje. Płatki powierzchownych przeżyć opadają, a ziarna zasiane w głębię duszy wypuszczają kielki. Oby miało co kielkować. ■



Przez lata oaza modlitwą, śpiewem i wspólną zabawą wychowała rzeszę zaangażowanych wiernych. Czy nadal będzie kształtować katolickie elity?



Młodzież na oazie w Babicach – 1978 rok

ARCHIWUM WŁASNE AUTORKI

Jak służąca została hrabiną

Śląski kopciuszek

Urodziła się jako córka biednego komornika, zmarła jako właścicielka rozległych dóbr ziemskich i licznych zakładów przemysłowych. Swój awans społeczny i ogromne bogactwo zawdzięczała Karolowi Goduli, który w testamencie uczynił ją główną spadkobierczynią swojego cynkowego królestwa.

Pozycję społeczną zdobyła poprzez ożenek z hrabią Hansem Ulrichem Schaffgotschem, otrzymawszy przedtem szlachecki tytuł i herb z rąk samego Fryderyka Wilhelma IV, króla pruskiego.

Bohaterka baśni, która rozebrała się na jawie, „śląski Kopciuszek”, jak o niej mawiano – Joanna Schaffgotsch von Schomburg-Godulla z domu Grycik (Gryzik) – stała się jedną z najbardziej barwnych osobistości związanych ze Śląskiem. Całe jej życie upłynęło pomiędzy Rudą Śląską, gdzie w 1842 przyszła na świat, Szombierkami (w nieistniejącym już pałacu Goduli wychowywała się, kształciła i pomieszkiwała potem wraz z mężem i czworgiem dzieci), Wrocławiem (tu uczyła się w szkole sióstr urszulanek i poznała przyszłego męża) a Kopicami k. Grodkowa (w mieszczącym się tu



ROMAN KONZAL

Jeden z portretów hrabiny Joanny Schaffgotsch von Schomburg-Godulla z domu Grycik znajduje się na probostwie w Bytomiu Szombierkach

zamku założyła gniazdo rodzinne i tu zmarła w 1910 r).

Piękna i „bestia”

Z niewiadomych powodów po śmierci męża matka Joanny powierzyła opiekę nad małą córką swojej koleżance Emilii Lukas, która pracowała jako służąca Karola Goduli. Już od 1846 roku Joasia przebywała w jego domu. I to był faktyczny początek baśni, ludzko podobny do opowieści o Pięknym i Bestii. Godula bowiem był postrzegany jako dzi-

wak i odludek. Kulejący i odstrasający oszpeconą twarzą wiódł życie samotnika.

Jako zaufany hrabiego Ballestrema (zarządca jego majątku i opiekun jego dzieci), jako właściciel ziemski (m.in. Szombierek, Orzegowa, Bujakowa, Bobrka i Paniowów) i potentat przemysłowy (posiadacz m.in. 19 kopalń galmamu, 40 kopalń węgla kamiennego i 3 hut cynku) należał do tych, którym los sprzyjał, ale stronił od ludzi z powodu wyrządzonych mu za młodu krzywd (z trwałym i widocznym okaleczeniem wężynie). Tajemnicza aura wokół jego osoby i niewiarygodnie szybko rosnąca fortuna sprzyjały pomówieniom o konszachty z siłami nieczystymi. Tymczasem, jak w baśni, pod wyjątkowo niekorzystną aparycją krył się bardzo zdolny, pracowity i przedsiębiorczy człowiek – wymagający co prawda, ale o dobrym sercu. Sam żyjąc skromnie, nie szczędził grosza na cele charytatywne i dobroczynne, z których zapis majątku obcemu sześciolletniemu dziecku okazał się pomysłem tyleż fantazyjnym, co trafionym w dziesiątkę.

Żyła długo i szczęśliwie

Joanna – osiągnąwszy pełnoletność – zarządzała nim osobiście, pomnażając pod każdym

względem. Swoje zakłady przemysłowe umiejętnie przekształcała: to w rodzinne przedsiębiorstwo, to znów w spółkę akcyjną. A przy tym, jak jej dobroczynca, wspierała różne inicjatywy o charakterze socjalnym i charytatywnym, mające służyć miejscowej ludności. Była osobą znaną i rozpoznawaną na terenie Bytomia, Szombierek i okolic, widywano ją modlącą się, rozprawiającą z prostymi ludźmi miejscową gwarą, niekiedy w miejscowym stroju.

Zgodnie z prawami baśni, „żyła długo i szczęśliwie”, pamiętając o swoim dobroczyncy (sprowadziła z Wrocławia jego szczątki i złożyła w krypcie szombierskiego kościoła) i o matce, i o przyrodniej siostrze, a przy tym zmagając się długie lata z krewnymi Karola Goduli, pragnącymi za wszelką cenę obalić jego testament. Ale – jak w baśni – oczywiście dobro wzięło górę. Śląskiego Kopciuszka upamiętniają dziś te z wielu jej fundacji, które szczęśliwie przetrwały czasy wojen i powojennych zmian – akurat są to obiekty religijne: świątynie w Goduli, Orzegowie i Szombierkach oraz statua Matki Bożej zwana Panienką, której wzniesieniem hrabina Joanna wyraziła Bogu wdzięczność za swój iście baśniowy los.

HENRYKA ANDRZEJCZAK

Warto go mieć

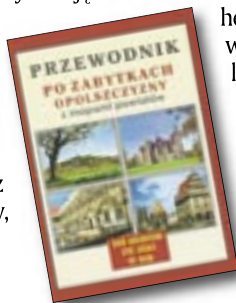
Przewodnik po Opolszczyźnie

„Przewodnik po zabytkach Opolszczyzny z mapami powiatów” ukazał się w środku wakacji i być może jeszcze tego lata wielu turystów zdąży z niego skorzystać.

Chociaż jego wydawcy mają nadzieję, że przyda się on również mieszkańcom województwa opolskiego, udającym się na wycieczki rowerowe i samochodowe po swoich bliższych i dalszych okolicach. Ta kolorowa, niewielkich rozmiarów książka zawiera

aż 500 obiektów godnych zwiedzenia, każdy z nich został opisany, a wiele z nich zaprezentowanych zostało na fotografiach autorstwa Ryszarda Emmerlinga; łącznie zamieszczono w przewodniku 210 kolorowych zdjęć.

I tak obok dobrze znanych zabytków danego powiatu mamy możliwość poznania mniej spopularyzowanych, a również cennych obiektów,



na przykład obok zamku Piastów Śląskich w Brzegu mamy okazję zobaczyć na fotografii i przeczytać bogatą informację o pałacu w Sulisławie, który wraz z miejscowością w 1814 roku został zakupiony przez cesarza Wilhelma I dla zasłużonego w wojnie z wojskami Napoleona feldmarszałka grafa Yorka von Wartenburga. Przewodnik ma ambicje pokazania obiektów prawie nieznanymi: najstarszego w Euro-

pie mostu metalowego czy okazu przyrodniczego, którym jest unikatowe w Polsce drzewo o nazwie śnieżykwiat wirginijski.

Dzięki dołączonym mapom, oddzielnym dla każdego prezentowanego powiatu, dotarcie do ciekawych miejsc i obiektów nie powinno sprawić żadnego kłopotu nawet zagranicznym turystom, tym bardziej że zaznaczono na nich zjazdy z autostrady, drogi krajowe, wojewódzkie i lokalne, także zlokalizowano przejścia graniczne. ■

Zapowiedzi

■ **ROZNIKA ŚMIERCI EDYTY STEIN**

9 SIERPNIĄ o godz. 18.00, kaplica sióstr bomeusek w Gliwicach przy ul. Zygmunta Starego 19 – Msza św. w 63. rocznicę śmierci Edyty Stein w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

■ **UROCZYSTOŚCI EUCHARYSTYCZNE**

połączone z odpustem ku czci św. Jacka – 14 SIERPNIĄ, godz. 12.00 – Suma odpustowa w kościele św. Jacka w Bytomiu, o godz. 15.30 – nieszpory z procesją eucharystyczną. Mszy św. przewodniczyć będzie bp Gerard Kusz.

■ **ODPUSTY W SANKTUARIACH DIECEZJI**

15 SIERPNIĄ, godz. 11.00 – Msza w sanktuarium Wniebowzięcia NMP w Lubecku

15 SIERPNIĄ, godz. 11.00 – Msza w sanktuarium w Rudach, godz. 15.00 – nieszpory.

■ **OBCHODY KALWARYJSKIE**

ku czci Wniebowzięcia NMP

11–14 SIERPNIĄ, Góra Świętej Anny. Program:

11 SIERPNIĄ – od godz. 15.00 – witanie grup w bazylice, 18.00 – Msza św. w bazylice.

12 SIERPNIĄ – od godz. 10.00 – witanie grup w bazylice, 18.00 – procesja błagalna do kaplicy III Upadku i Msza św., 20.00 – Koronka do św. Anny w bazylice.

13 SIERPNIĄ – godz. 11.00 – Msza św. w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej, 13.00 – rozpoczęcie drózek maryjnych przy kościele Świętego Krzyża, 19.30 – nabożeństwo eucharystyczne.

14 SIERPNIĄ – godz. 7.30 – w Porębie – Godzinki do św. Anny, nabożeństwo intronizacji figury Matki Bożej i dalszy ciąg drózek maryjnych, 10.00 – Suma odpustowa w grocie lurdzkiej, bezpośrednio po Mszy św. nabożeństwo na zakończenie.

14.00 – nieszpory niedzielne w bazylice.

■ **JUBILEUSZ 60-LECIA CHÓRU IM. J. ROGERA**

13 SIERPNIĄ, sanktuarium w Rudach, godz. 17.00 – koncert pieśni sakralnej w wykonaniu chóru im. Juliusza Rogera, godz. 17.30 – Msza św. w intencji jubilatów.

14 SIERPNIĄ, pociasterskie opactwo w Rudach, od godz. 15.00 do 19.00 – tradycja śpiewu chóralnego w Rudach – występy zespołów, koncert jubilatów, kabelet oraz prelekcja Henryka Siedlaczka pt. *Dr Juliusz Roger, jego działalność i wpływ na życie społeczeństwa ziemi rybnickiej i raciborskiej w 140. rocznicę jego śmierci*. Z okazji jubileuszu otwarta będzie wystawa.

■ **XIII GLIWICKA PIESZA PIELGRZYMKĄ**

na Jasną Górę odbędzie się od 24 do 27 SIERPNIĄ. W następnym numerze GN więcej informacji.

Płacąc za parking, wspierasz odbudowę ruin

Dwa złote na teatr

Każdy, kto skorzysta z parkingu, będzie darczyńcą ruin – zachęca Paweł Gabara, dyrektor Gliwickiego Teatru Muzycznego.

Na placu przy Ruinach Teatru Miejskiego przy ul. Kłodnickiej jest parking, z którego dochód od 1 sierpnia przeznaczony jest na potrzeby tej placówki. Budynek, wybudowany przez Niemców, spalony przez Rosjan, przez ponad pół wieku był opuszczony, ale być może w przyszłości odzyska swój blask. Mimo surowych warunków od lat odbywają się w nim koncerty, wystawy i przedstawienia. Do tej pory udało się wyremontować dach, osuszyć budynek, wymienić wszystkie okna, zbudować schody i umocnić filary. Na dotychczasowe prace w ruinach wydano już 1,2 mln zł, teraz potrzebne są pieniądze na ogrzewanie i bieżące utrzymanie teatru. Paweł Gabara ma nadzieję, że dzięki dochodowi z parkingu uda się przynajmniej wykonywać prace interwencyjne i kupić potrzebny sprzęt.

Na parkingu jest przygotowanych 60 miejsc, dostępnych od 6.30 do 18.00 w dni powszednie, a w niedzielę i święta od



KLAUDIA CWOŁEK

9.00 do 15.00. W przyszłości parking ma być czynny przez całą dobę. Parking jest dozorowany. Za samochód osobowy zapłacimy 2 złote za godzinę, za mniejsze i większe pojazdy odpowiednio taniej lub drożej. Na parking wjechać można od ul. Kłodnickiej.

Nowy sezon artystyczny w Ruinach rozpocznie się koncertem orkiestry symfonicznej Nadrenii-Palatynatu 3 września o godz. 19.00. ■

Na parking można wjechać od ulicy Kłodnickiej

Specjalne pojemniki na odpady

Zanieś leki do apteki

Starych leków nie powinniśmy wyrzucać na śmietnik ani do kanalizacji. I nie musimy tego robić.

W niektórych aptekach stoją specjalne oznakowane czerwone pojemniki, przeznaczone na nieużyteczne już leki i pozostałości po nich opakowania. Jednym z pierwszych miast, które postarało się o bezpieczne gromadzenie toksycznych odpadów były Gliwice.

– Raz w miesiącu zebrane farmaceutyki są zawożone do spalarni, gdzie następuje ich utylizacja zgodna z zasadami ochrony środowiska – tłumaczy Irena Kielar z Wydziału Środowiska gliwickiego magistratu.

Choć pomysł specjalnych pojemników wprowadzono w życie już w 1997 roku, nie wszyscy jeszcze o nim wiedzą. Tymczasem pozbywanie

się leków w nieprzemysłany sposób jest niebezpieczne.

– Każda rzecz, którą się wyrzuca do pojemników na odpady koło domu wędruje na wysypisko. Jednak zanim to nastąpi, rzeczy są przeglądane, mają do nich też dostęp dzieci i zwierzęta. W przypadku starych leków, które mogą okazać się trucizną, rodzi to poważne zagrożenia – tłumaczy Irena Kielar. – Ale nawet jeżeli nikt do wyrzuconych leków się nie dostanie, to przez wysypisko trafiają one do gleby i naruszają równowagę ekologiczną. Z tego samego powodu nie powinniśmy leków wyrzucać do toalety, bo

przez kanalizację dostają się one do środowiska, a są to często bardzo toksyczne substancje.

Od początku tego roku w gliwickich aptekach zebrano około 214 kg starych leków, rocznie jest ich od 350 do 500 kg. Nie wiadomo, ile wyrzucanych jest byle gdzie. ■



W Gliwicach pojemniki na stare leki znajdują się w 17 aptekach. W każdej dzielnicy jest przynajmniej jeden

KLAUDIA CWOŁEK

Perły na wakacje

Kościół w Sierakowicach

W Sierakowicach już w XV wieku istniała samodzielna parafia z drewnianą świątynią, wzmiankowaną w 1447 roku, którą rozebrano w 1673 r. W jej miejsce w 1675 roku cieśla Józef Jozek wybudował obecny kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Datę budowy potwierdza belka tęczowa, na której widnieje rok 1675. Protokół wizytacyjny z 1679 roku informuje, że świątynia podlegała luteranśkiej pani Margarethe von Trach, i że była kościołem filialnym parafii Rachowice. Status kościoła nie zmienił się do dziś.

Kościół wzniesiono na malowniczym wzgórzu nad stawem. Jest orientowany, konstrukcji zrębowej, na podmurówce ceglanej, z wieżą o lekko pochyłych ścianach, przekrytą ośmiobocznym namiotowym dachem. Wokół nawy i prezbiterium znajdują się tzw. soboty. W pobliżu stoi przydrożna kaplica św. Jana Nepomucena z XIX wieku.

Wystrój kościoła jest barokowy i pochodzi z XVIII wieku (ołtarze, ambona, chrzcielnica). Półkolisty otwór tęczy, ozdobiony ząbkowaniem, z profilowaną belką tęczową z grupą ukrzyżowania oddziela przestrzeń nawy od prezbiterium. Chór muzyczny wsparty jest na 6 drewnianych kolumnach. Drzwi z okuciami i zamkami zachowały się z XVII wieku. Ciekawe są także wyżłobione w drewnianych nadprożach hierogramy z imionami Chrystusa i Maryi.

Protokół z 1687 r. opisuje szczególne piękno wnętrza barokowego kościoła, który był „w całości pięknie wymalowany i ozdobiony pięknymi obrazami ze Starego i Nowe-



Kościół w Sierakowicach wzniesiono na niewielkim wzgórzu w pobliżu malowniczego stawu



ZDJEŃCA ANNA SZADKOWSKA

Na cmentarz otaczający kościół prowadzi brama konstrukcji słupowej, nakryta czterospadowym namiotowym dachem gontowym

go Testamentu”. Polichromia ta w późniejszych latach zniknęła jednak z oczu parafian pod wieloma warstwami farb i lamperii. Dopiero w 2003 roku, dzięki staraniom obecnego proboszcza ks. Jerzego Pudielki, po żmudnych zabiegach konserwatorskich, odsłonięto malowidła w prezbiterium. Dziś można tu podziwiać wysokiej klasy malarstwo z XVII wieku, o bogatej kolorystyce i wyraźnym rysunku wykona-

nym czernią – jeden z najpiękniejszych przykładów na naszych terenach. Wśród przedstawień są m.in. Adam i Ewa, Chrystus w Emaus, Sąd Ostateczny, siedem personifikacji cnót, liczne postaci świętych i aniołów na tle bogatej ornamentyki.

Możemy sobie wyobrazić, jak pięknie musiało wyglądać całe wnętrze ze ścianami i stropem pokrytymi barwnymi obrazami, opowiadającymi historię zbawienia, mając nadzieję, że w przyszłości możliwe będzie odsłonięcie polichromii również tam.



Polichromie pochodzą z XVII wieku. Przez wieki były zamalowane, ponownie zostały odkryte w 2003 r.

SŁOWNIK TERMINÓW ARCHITEKTONICZNYCH:

■ **Polichromia** – malowidło zdobiące ściany i stropy; ze względu na tematykę, polichromia może być: – architektoniczna – imitująca np. gzymsy, filary itp., – figuralna (narracyjna) – ukazująca świętych lub sceny z Biblii, – ornamentalna (przeważnie roślinna) – o charakterze wyłącznie zdobniczym.

■ **Stup** – pionowy, wolno stojący element konstrukcyjny nośny o przekroju czworokątnym. Stup o przekroju okrągłym zwany jest kolumną, o przekroju kwadratowym lub wielokątnym – filarem.

■ **Kolumna** – pionowa podpora architektoniczna o przekroju kolistym, pełniąc również funkcję dekoracyjną; składa się z trzech części: głowicy, trzonu i bazy; wykonywana z kamienia, cegły lub drewna, od XIX w. z żeliwa (łac. *columna*).

■ **Nadproże** – poziomy element przekrywający otwór okienny lub drzwiowy, przenoszący ciężar ściany znajdującej się nad otworem.

■ **Hierogram** – misterny ornament z liter tworzących zapis imienia Chrystusa lub świętego, umieszczany jako dekoracja nadproży, sklepień, ołtarzy.